Nr 75. Kraków, Sroda 2 Kwietnia 1913. **Rok XXI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 168.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, za każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla [illegible], a 1 k. od 100 egz. dla [illegible]. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győr & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Forlin & Cie, de Raczkowski.

Około reformy wyborczej.

Konieczność wyborów dzielnicowych w miastach.

Projekt reformy wyborczej przyznaje żydom nadmierny wpływ w miastach, gdyż nie tylko zabezpiecza im cały szereg mandatów we wschodniej części kraju, ale przez skrutynium z listy, zaprowadzone we Lwowie i Krakowie, pozwala im oddziaływać w sposób decydujący na walkę polskich stronnictw. Przyznał to z całą otwartością Dr Löwenstein, który na zebraniu żydowskiego klubu we Lwowie, oświadczył się z nadzwyczajnym zapałem za znanym projektem reformy wyborczej z żydowskiego punktu widzenia. Stwierdził on wśród hucznych oklasków swoich współwyznawców, że „skrutynium z listy zapewnia żydom znaczny zysk mandatów".

To oświadczenie, które zresztą zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, powinno jednak stać się przestrogą dla twórców i zwolenników reformy wyborczej. Apelujemy do ich polskiego sumienia i wzywamy, aby obok proporcyonalności w miastach, które mają otrzymać po dwa mandaty, zaprowadzili już w ustawie wybory dzielnicowe dla Krakowa i Lwowa.

Gdyby skrutynium z listy utrzymało się, w takim razie z 7 mandatów Krakowa 2 dostanie się w ręce żydowskie, a 5 pozostałych uzyskają żydowscy poplecznicy. Utrwali się przytem system memoranjach i upokarzających kompromisów z żydami, których rezultatem jest zawsze ciężka szkoda dla sprawy narodowej.

W razie wyborów dzielnicowych żydzi otrzymają w swoim okręgu mandat im należny bez żadnego trudu, ale zato nie będą intrygować wśród stronnictw polskich i nie będą mogli swoimi głosami przechylać szalę w walce wyborczej innych okręgów na tę lub inną stronę.

Dlatego sądzimy, że zapewnienie ustawowe wyborów dzielnicowych w większych miastach, jest jednym z najważniejszych postulatów narodowych i nieodzownym warunkiem przyszłej reformy wyborczej.

Referat nowej ustawy wyborczej objął — może nie zbyt chętnie — hr. Badeni, człowiek młody, świeży, już oddany służbie publicznej i najlepszemi tradycyami polskiemi owiany. Sądzimy zatem, że zrozumie on dobrze niebezpieczeństwo wydania żywiołu polskiego w miastach na łup żydów i wstawi do projektu przepisy, któreby to niebezpieczeństwo, przynajmniej do pewnego stopnia, usunęły.

Uchwały ziemian.

Centrum p. Cieńskiego rozwija energiczną agitacyę przeciw projektowi reformy wyborczej. W całej wschodniej Galicyi odbywają się zgromadzenia ziemian, które żądają od swych posłów sejmowych, by nie dopuścili do uchwalenia kompromisowego projektu. — Sejmik wielkiej własności tarnopolskiej przyłączył się do uchwał ziemian przemyskich. Trzej posłowie konserwatywni okręgu tarnopolskiego pp. Michał Garapich, Juliusz Korytowski i Jan Vivien solidaryzują się z temi uchwałami.

Wielka własność horodeńska wyraziła zaufanie pos. Theodorowiczowi, członkowi centrum, za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej.

PANAMA „ZAPAŁKOWA".

I.

Sprawa kartelu zapałkowego „Helios" i stosunku jego do naszego przemysłu, wywołała cały szereg artykułów i aż dwie odpowiedzi p. dyr. Szarskiego *).

Jednak musimy to stwierdzić, że każda z tych odpowiedzi nie przedstawiła faktycznego stanu rzeczy, nie dała jasnego obrazu, w jaki sposób Escompte Gesell. i Bank Przem. pilnują najżywotniejszych interesów naszego kraju. Wyżej wymienione odpowiedzi przedstawiły w najciemniejszym świetle te wszystkie dane, które przy pracy Banku Przem. mogły postawić „bardzo wielki znak zapytania".

Dlatego też w imię prawdy i kierując się myślą wyświetlenia działalności i celów Escompte-Gesell. na gruncie galicyjskim — którą to działalność uważam od samego początku za nadzwyczaj szkodliwą dla naszego narodu — umieszczam poniższe sprostowanie:

Prawdą jest, iż Bank Przemysłowy, jako filia banku niemieckiego, rozpoczął na własną rękę już w r. 1910 pertraktacyę celem złączenia wszystkich fabryk galicyjskich w jedne towarzystwo. Jednak niedługo utrzymał się Bank Przem. w tej nibyto „samodzielności" — gdyż Escompte-Gesell. całą akcyę pośredniczącą odebrał zupełnie Bankowi Przem. a oddał swemu agentowi „specyaliście od kartelów", niejakiemu panu Jakóbowi Resenhekowi z Wiednia.

*) „Słowo Polskie" Nr. 90, Nr. 144.

We wszystkich pertraktacyach samodzielność dyrekcyi Banku Przem. ograniczała się na „kiwaniu głową" — o wszystkiem bowiem decydował p. Jakób Rosenhek.

Pan dyr. Szarski twierdzi, że Bank Przemysłowy widząc, że towarzystwo akcyjne „Helios" może ewentualnie bez jego udziału przyjść do skutku, postarał się o dopuszczenie go do współudziału, gdyż pragnął w ten sposób zapewnić krajowi bodaj częściowy wpływ na tę gałęź przemysłu.

A czyż nie lepiej, że w kartelu dzisiaj ma wpływ Bank Przem., który strzeże rzetelnie interesów kraju wedle sił swoich, czego niezbitym dowodem jest fakt, iż w zachodniej Galicyi powstanie nowa fakryka zapałek, dzięki jedynie i wyłącznie tylko energicznej interwencyi Banku Przem. *).

Abstrachując od zapewnień p. dyr. Szarskiego co do budowy przyszłej nowej fabryki zapałek, która z pewnością tak powstanie jak od dwu lat powstaje, stale przez Bank Przemysłowy solennie zapowiadana fabryka elektrotechniczna Sokolnicki - Wiśniewski — jednak jesteśmy ciekawi, jak dyrekcya Banku pojmuje swój wpływ i współudział w tworzeniu „Heliosa" — kiedy dała sobie wszystko wydrzeć a całą pertraktacyę prowadził p. Kohn z Cieszyna i Jakób Rosenhek z Wiednia. Nawet doszło do tego, że p. Rosenhek, pomijając zupełnie Bank Przem., na swoich własnych firmowych papierach korespondował z galicyjskimi fabrykantami, których żądania nazywał „fantastycznemi propozycyami" i groził, że jeżeli je nie zredukują, to on Galicyę zupełnie wyeliminuje z koncertu kartelowego.

Jeżeli faktycznie, rządy zwyczajnych agentów banku niemieckiego na grucie galicyjskim mają świadczyć o samodzielności i o wpływach Banku Przem. — to chyba zrezygnowanie z podobnej samodzielności ani społeczeństwu ni też naszemu przemysłowi wielkiej szkody nie przyniesie.

W numerze 90 „Słowa Polskiego" stwierdził p. radca Szarski, że „ani jedna z fabryk (galicyjskich) nie była fachowo urządzona — a ze wszystkich fabryk jedynie fabryka Mojżesza Lipschütza w Skolem i Józefa Lipschütza w Stryju są tak ze względu na swe położenie jak i na urządzenie maszynowe nieźle, jakkolwiek niezupełnie fachowo urządzonymi zakładami fabrycznymi".

Tymczasem pod względem urządzenia technicznego stan naszych fabryk tak się nie przedstawia.

Fabryka w Zadzielu koło Zywca, zaopatrzona była w dobre i nowe maszyny, dla dziennej produkcyi 60.000 pudełek zapałek szwedzkich i 60.000 pudełek zapałek fosforowych.

Fabryka w Sidzinie w r. 1909 przebudowana i zaopatrzona w najnowsze maszyny przy pomocy „Ziwnostenskiej Banka" wyrabiała dziennie 120.000 pudełek zapałek szwedzkich. Jedynie ta fabryka w Galicyi była w posiadaniu automatycznych maszyn najnowszego systemu, tak do wyrobu zapałek jak też i pudełek.

*) „Słowo Polskie" Nr 144 „Działalność Banku Przemysłowego" Dr M. Szarski.

Najlepszym dowodem doskonałości maszyn fabryki żywieckiej i sidzińskiej jest fakt, że „Helios" nie oczekując na intabulacyę swojej firmy, maszyny fabryki żywieckiej zdemontował i odesłał do Bielska celem rozszerzenia fabryki Kretschmera, dyrektora i członka Rady nadzorczej „Heliosa".

Zaś maszyny fabryki w Sidzinie od zdemontowania uchroniła na razie „Ziwnostenska Banka" intabulowana na fabryce, z którym to bankiem „Helios" dotychczas końcowego rachunku nie przeprowadził. Maszyny z Sidziny są przeznaczone na powiększenie fabryki w Przerowie.

Jeżeliby więc tak jak twierdzi p. dyr. Szarski, zakłady te były tak fatalnie pod względem maszynowym urządzone, to przecież ich maszyny byłyby sprzedane jako stare żelazo a nie wysyłane na rozszerzenie pierwszorzędnych fabryk niemieckich.

Fabryka „Westa" w Stanisławowie została zniesiona, mimo, że pracowała prawie wśród wymarzonych warunków. Położona jest bowiem w śródmieściu i znajduje się w rejonie lasów osikowych jedynych w Galicyi.

Do wyrobu zapałek szwedzkich najlepszym materyałem drzewnym jest osika, ponieważ jest bezżywiczna i parafina wsiąka w nią doskonale *).

Dla tej fabryki, przez dawniejszego właściciela zamówione maszyny automatyczne najnowszego systemu, zostały przejęte przez „Helios" i oddane na powiększenie jednej z fabryk czeskich.

Fabryka pp. Lipschützów w Stryju i w Skolem, słabo w maszyny zaopatrzone, z dość lichymi budynkami, urządzonymi przeważnie dla ręcznego wyrobu zapałek fosforowych, zostały jednak wskutek interwencyi swych właścicieli, jak i Banku Przemysłowego, — jedynie ze wszystkich fabryk galicyjskich — pozostawione do dalszej fabrykacyi.

Fabryka w Bolechowie (Adelsberg), urządzona wyłącznie dla wyrobu zapałek z białego fosforu, z lichymi budynkami, została zresztą zupełnie słusznie zamknięta, przyczem „Helios" poniósł jak największe straty, zapłacił bowiem za nią 820.000 K.

Fabryka zapałek w Kołomyi, będąca własnością burmistrza Kołomyi i posła do Sejmu, p. Kleskiego, nie przedstawiała prawie zupełnie żadnej wartości i od dwu lat była zupełnie bezczynna, jednak p. poseł zrobił doskonały interes i sprzedał ją za 80 tysięcy koron.

W takim więc stanie znajdowały się nasze fabryki zapałek. Większa ich część była pod względem maszynowym odpowiednio urządzona i mogła śmiało stanąć do konkurencyi z przedsiębiorstwami niemieckiemi — jednak brak im było do tego tylko kapitału obrotowego.

*) Drzewo osikowe sprowadzały nasze fabryki z Królestwa i z Rosyi, — gorszym materyałem jest topola.

Przed pertraktacyami z „Heliosem" zadaniem polskich instytucyj finansowych, a szczególniej Banku Przemysłowego, było zorganizować Związek polskich fabryk i z taką zorganizowaną jednostką wystąpić na wzór Czechów do walki z „Heliosem".

Tymczasem w całej tej akcyi zostawiono naszych przedsiębiorców na łaskę p. Kohna z Cieszyna i agenta p. Rosenheka z Wiednia.

Nie można więc się dziwić, żeśmy ponieśli ogromne straty, a galicyjskiemi maszynami rozszerzają się dziś obce placówki przemysłowe.

Henryk Mianowski.

Z dnia.

Nota zbiorowa mocarstw do Serbii. — „Demarche" mocarstw w Konstantynopolu.

Nota, ułożona na konferencyi ambasadorów w Londynie, aczkolwiek jest owocem wspólnej nibyto zgody mocarstw — jest tylko w pierwszej swej części identyczną a mianowicie, tam, gdzie mocarstwa oświadczają, iż zgodziły się co do autonomii i granic Albanii, przez co uważają kwestyę albańską za definitywnie uregulowaną. Dlatego mocarstwa sądzą, że na tym punkcie niema powodu do dalszego prowadzenia wojny i mocarstwa proszą rząd serbski, aby zaniechał oblężenia Skadaru, wstrzymał operacye wojskowe na terytoryum przyszłej Albanii i wycofał wojska z tych terytoryów.

W dalszych punktach nota, wręczona przez posłów mocarstw trójprzymierza, różni się znacznie od noty, wręczonej przez posłów mocarstw trójporozumienia. Podczas bowiem, gdy pierwsze domagają się, aby rząd serbski jaknajszybciej poczynił zarządzenia, koniecznie dla ochrony katolickiej i muzułmańskiej ludności albańskiej na terytoryach, które odstąpione będą Czarnogórze i Serbii, mocarstwa trójporozumienia domagają się tylko wolności religijnej dla całej ludności w zdobytych terytoryach.

W sprawie wycofania wojsk serskich nota również znacznie się różni, albowiem mo-

---

82 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Przedstawienie skończyło się. Czerniszew wyszedł na korytarz i zmieszał się z falą odpływającej publiczności. Nie spieszył z odejściem, ociągał się w nadziei, że spotka raz jeszcze spojrzenie dziecięco niewinnych oczu, co zapadły mu tak nagle w duszę, w jego dziką, drapieżną w gruncie duszę pułkownika kozackiego. Nadzieja go nie zawiodła. Piękna pani przesunęła się wkrótce obok niego, tuż blisko, cała jasna w łabędzich puchach i jedwabiach. Wydała mu się czemś nieziemsko powiewnem, niby wydmuchanem z biało-różowej pianki. Nasuwały mu się na jej widok tysiączne porównania, klasyczne, ogólnie utarte i własne, z osobistej zaczerpnięte fantazyi.

— Filigran! cacko, na dłoni by to można nosić, jak saską figurynkę; ale kto ona? sama wśród tylu młodych mężczyzn.

Patrzył za nią póki, mu z oczu nie znikła; widział jak otoczona rojem młodzieży wsiadała do karety, a z nią ów młody, wątły, delikatny panicz, co rozmawiał z nią tak poufale w teatrze. A więc zamężna. Cofnął się wreszcie do garderoby szukając futra, gdy los nadarzył mu tu właśnie niespodziane spotkanie.

— Co za traf, prawdziwie szczęśliwy traf, — zawołał postępując naprzód z ręką wyciągniętą na powitanie.

Spotkany znajomy mógł stać się wymarzonym informatorem. Był to pułkownik Witt, syn generała tegoż nazwiska, urodzony z pięknej Greczynki, która została później żoną Szczęsnego Potockiego. Oficer ten nie wiedział zgoła o sobie, do jakiej ma się zaliczyć narodowości. Lawirował między rosyjskim a francuskim sztabem — świeże powodzenia, przesunęły sympatye jego w stronę polskiego społeczeństwa, z którem był skoligacony. Czerniszew znał go z dawnych czasów, gdy się czuł jeszcze raczej Rosyaninem.

— Wyście prawie tutejszy, — zagadnął go, — znacie tu zapewne wszystkich.

— Bywają u mnie — odparł krótko Witt.

— Słyszałem; bale wasze mają renomę, ale tu w teatrze, widzieliście? w loży przy scenie młoda dama, liczko jak kwiat świeżo rozwity.

— A więc wpadła wam już w oko. I nie dziw, cała Warszawa szaleje dziś za nią. To królowa sezonu.

— Ale nazwisko! powiedźcie mi nazwisko.

— Radziwiłłowa, młodego księcia Dominika żona.

— Ona? zdumiał się pułkownik rosyjski. Ona? A więc powtórna już mężatka, a spojrzeć na nią, rzekłbyś dzieweczka, świeżo w świat wprowadzona.

Zadumał się don Juan petersburski nad swem odkryciem. Historyę młodego Radziwiłła znał dokładnie. Zajmowano się w Petersburgu ordynatem Nieświeskim. Liczono na niego i nie szczędzono zabiegów, by go zaskarbić. Ale Czerniszew nie troszczył się w tej chwili o polityczne przekonania młodego księcia. Uderzył go tylko fakt, że był to mąż tej ślicznej kobiety. Ordynat, pierwszy pan w Litwie; takie polskie królewiątko. Licho nadało takiego męża jej właśnie. — Ogarnęła go melancholia a zarazem jakaś dzika pasya. Posiąśćby chciał a potem odrzucić precz, sponiewierać, za to właśnie, że mu się w duszę wżarła, a ma już swoją przeszłość. Takie gładkie, dziewicze czoło i oczy dziecka, a przecież...

Pojechali obaj z Wittem do hotelu Gąsiorowskiego, gdzie do późna w nocy przesiedzieli przy butelce. Witt rozgadał się, mówił wiele o towarzystwie warszawskiem, o piękności kobiet. Czerniszew słuchał go i stawał się coraz bardziej ponury. Swoją drogą notował sobie w pamięci szczegóły, które uznawał za przydatne dla swej misyi.

— Gdybyście chcieli — zaproponował Witt — wprowadzić bym was mógł na bal, który odbędzie się tu za dni parę. Ciekawy bal. Wojsko daje go dla swego wodza — dla księcia Poniatowskiego.

— I ona tam będzie? — spytał głucho Czerniszew.

— Kto? Księżna Dominikowa, ależ naturalnie. Mąż jej wstępuje właśnie do wojska polskiego, formuje własny pułk. Blacha zwyciężyła Puławy, jak mówią w Warszawie. — Opowiedział się po stronie Napoleona, młody Radziwiłł.

Czerniszew wysłuchał tego obojętnie. Nie obchodziło go na razie po czyjej stronie opowiedział się Radziwiłł; ale ten bal. Zapragnął teraz być na nim i to nie cichaczem, pół urzędowo, lecz wystąpić chciał w całej świetności, zabłysnąć jak w salonach petersburskich, jako adjutant cesarski.

— Zostanę tu parę dni jeszcze — rzekł do Witta — a jeśli możecie mnie wprowadzić...

— Ależ naturalnie, nie trudno mi będzie dostać dla was zaproszenie. Znam tu wszystkich prawie wojskowych wyższych stopni.

Wchodząc na salę balową w dniu oznaczonym, pułkownik rosyjski zastał już rozpoczętego poloneza. Stanął pod festonem karmazynowego adamaszku, którym obciągnięte były ściany i patrzył na długi szereg par, posuwających się poważnym korowodem polskiego tańca.

Nad głową jego świecił błyszczący krąg, utworzony z lśniących pałaszy, do których przytwierdzone były świece. Gwiazdy takie, rozmieszczone w kilkunastu punktach sali, zastępowały dziś miejsce świeczników i żyrandoli. Dokoła pod ścianami ustawione były kozły z karabinów, w których gorzało jarzące światło.

Nieco wyżej, przytwierdzone do ściany kręgi świetlne z bagnetów, przybierały kształt w rodzaju słupów ognistych, zawieszonych w przestrzeni. Z góry, od sufitu spływały strumienie kolorowego światła. Pochodziło ono od lampionów, przymocowanych do żeleźców lanc ułańskich, z których utworzono na prędce łuki, łączące narożniki sali. Powiewały oświecone jasno, dwubarwne chorągiewki, a z galeryj, okrążających salę, zwieszały się rzęsisto oświetlone sztandary.

Były to trofea, zdobyte w ostatniej wojnie. Całość wywierała wrażenie świetne i oryginalne. Różnokolorowe światła rzucały odblask uroczy na twarze pięknych kobiet. Ognie płonące w kozłach, nasuwały wspomnienie ognisk biwakowych, jakby cała ta sala była fantastycznem obozowiskiem, a bal krótkim tylko etapem w wojennym pochodzie.

Stojąc pod ścianą, pułkownik Czerniszew mrużył oczy od blasku, jaki rzucały jarzące światła i purpurowe refleksy, bijące od ścian. Dekoracya sali podobała mu się. Lekkie to było i gustowne, a zarazem jakieś płomienne i wojownicze.

Miał ochotę podzielić się z kim wrażeniem. Tuż obok niego stało kilku wojskowych; same wąsate, ogorzałe twarze. Jedna z nich wpatrywała się w niego ze szczególnym uporem. Czerniszew zauważył to, a i w jego pamięci twarz ta wywołała jakieś reminiscencye. Był pewien, że już ją gdzieś widział, ale przedewszystkiem przekonał się ze zgorszeniem, że wśród stojących obok niego wojskowych niema ani jednego oficera. Byli to wszystko podoficerowie niskich stopni, wachmistrze, sierżanci, ba nawet szeregowcy.

Odsunął się od nich, szukając dla swej rangi odpowiedniego sąsiedztwa.

Umilkły tymczasem dźwięki poloneza. Pary rozsypały się po sali, Czerniszew odszukał swego cicerone w osobie Witta, spotkał też paru innych znajomych. Objaśniał ich mimochodem, że bawi tu przejazdem po drodze do Paryża.

Stał się po dawnemu lekki, ujmujący, a zarazem przezorny i uważny na wszystko, co go otaczało. Zapomniał na razie o przyczynie, która go tu przywiodła, bo też nie dostrzegł dotąd zachwycającej księżnej wśród tańczących par.

Namyślał się właśnie, czy nie wypada mu przedstawić się bohaterowi zebrania, gdy zadźwięczały znów tony poloneza, wszczął się przytem na sali nowy ruch. Panie, panny i panienki rozbiegły się w różne strony, przelatując jak motyle w swych lekkich sukniach gazowych i każda przybrała sobie tancerza, poczem wszystkie pary wystąpiły znów na środek sali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

carstwa trójprzymierza żądają natychmiastowego wycofania tych wojsk, na co się jednak mocarstwa trójporozumienia nie zgodziły.

W związku z tą sprawą, rząd serbski oświadczyć miał, że wojsk swych z Durazza nie wycofa. Owszem żąda on, aby to miasto zostało mu odstąpione na stałe, jako port handlowy.

* *

Zapowiedziana „demarche", czyli krok zbiorowy mocarstw u rządu tureckiego przyszedł wczoraj do skutku. — Jak donoszą z Konstantynopola zbiorowa nota mocarstw została wczoraj wręczona ministrowi spraw zagranicznych przez ambasadorów Austro-Węgier i dziekana ciała dyplomatycznego margr. Pallaviciniego. W nocie tej zaproponowano granicę Enos-Midya, nie — jak pierwotnie sądzono — wzdłuż rzek Maricy i Ergeny. Jak słychać, mocarstwa oświadczyły, że nie mogą poprzeć żądania państw sprzymierzonych co do odszkodowania wojennego. Inne punkty mają być identyczne z oświadczeniami, uczynionemi przez sprzymierzone państwa. Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich ma nastąpić z chwilą przyjęcia podstaw pokojowych.

Przyjąwszy powyższą notę przystąpił minister spraw zewnętrznych wraz z podsekretarzem państwa do ułożenia szkicu odpowiedzi Porty według zasad uchwalonych już parę dni temu przez Radę ministrów. Ten projekt będzie dziś przedłożony Radzie ministrów, a prawdopodobnie jutro zostanie odpowiedź wręczona ambasadorom i że wypadnie po myśli mocarstw, to zdaje się, kwestyi nie ulega.

Zuchwalstwo.

Po długich a idących, jak po grudzie naradach postanowiła wreszcie „reunion", t. j. konferencya ambasadorów mocarstw, obradująca w Londynie, między innemi, że Skadar, oblegany przez Czarnogórców i Serbów bezwarunkowo przypaść ma przyszłej Albanii. W myśl tego postanowienia zażądały mocarstwa w Cetynii, aby Czarnogórcy zaprzestali ostrzeliwania tej twierdzy i w Belgradzie, aby wojska serbskie zostały z pod Skadaru odwołane.

Zdawało się, że powaga sześciu mocarstw powinna była wystarczyć, aby Czarnogóra i Serbia zrozumiały, że tym razem nie mają do czynienia z samemi tylko Austro-Węgrami, których wolę przywykły sobie lekceważyć, lecz z mocarstwami, posiadającymi dość siły moralnej i fizycznej, do przeprowadzenia tego, co postanowiły. Stało się jednak inaczej. Czarnogórcy podjęli ostrzeliwanie Skadaru, rzekomo sprowokowani przez Turków, a wojska serbskie biorą dalej udział w oblężeniu twierdzy. W ten sposób mocarstwa zostały postawione w sytuacyi przymusowej przeprowadzenia siłą swej woli — jeżeli nie chcą narazić się na śmieszność wobec całego świata.

Za pierwszy krok w tym kierunku uważać trzeba zamierzoną demonstracyę flotową przeciw Czarnogórze. W tej sprawie donoszą z Londynu, że na wczorajszem zgromadzeniu ambasadorów zgodzono się wprawdzie na tę demonstracyę, ale zarazem dodają, że nie wszystkie mocarstwa wezmą w niej udział. „Biuro Reutera" potwierdza tę wiadomość i pozytywnie donosi, że w demonstracyi nie wezmą udziału: Rosya i Niemcy. Rosya wprawdzie pochwala projekt wspólnej demonstracyi, ale żadnego statku nie wyśle ku brzegom czarnogórskim.

Takie prowokacyjne zachowanie się w pierwszym rzędzie Czarnogóry, a następnie Serbii, daje dużo do myślenia. Nie można go sobie inaczej tłómaczyć, jak tylko, że król Mikołaj i król Piotr otrzymują z Petersburga nieoficyalne wskazówki, jak się mają wobec mocarstw zachowywać. Bardzo prawdopodobnem jest, że w tym wypadku rosyjska dyplomacya prowadzi podwójną grę: w Londynie przedstawiciele Rosyi i Francyi mówią co innego a co innego przesyła się wprost z ministerstwa spraw zagranicznych w Petersburgu do Cetynii i Belgradu.

I jeszcze jeden powód skłania, prawdopodobnie, króla Mikołaja, do tak ryzykownego przedsięwzięcia, jakiem jest podjęcie ostrzeliwania Skadaru. Chodzi tu mianowicie o jego koronę. Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła, król Mikołaj zdecydował się na stawianie oporu mocarstwom z powodu stanowiska swego rządu, a szczególniej z powodu stanowiska prezydenta ministrów, gen. Martinowicza. Stosunki między królem a premierem Martinowiczem są już od dłuższego czasu bardzo naprężone, ponieważ Martinowicz był z początku wojny naczelnym dowódcą, dowództwo to jednak odebrał mu później król i oddał swemu synowi ks. Danilo. Król znalazł się w rozpaczliwej sytuacyi i miał tylko do wyboru: albo abdykować, albo przypuścić szturm do Skadaru.

W każdym razie zuchwalstwo, z jakiem król czarnogórski rzucił mocarstwom rękawicę, może nabawić je niemałego kłopotu, gdyż koniec końców ktoś musi podjąć się wykonania ich woli. Sama bowiem blokada wybrzeży czarnogórskich, która miała dziś w nocy się rozpocząć, niewielkie uczyni wrażenie na Czarnogórze, mogącej utrzymywać stosunki z całym światem przez terytoryum zdobyte na Turcyi. O bombardowaniu zaś Antivari, jedynego portu czarnogórskiego nie może być mowy, jestto bowiem miasto otwarte, nieufortyfikowane.

Wedle niestwierdzonych dotąd pogłosek z Wiednia, Austro-Węgry otrzymać mają od wszystkich mocarstw mandat i same poprowadzą blokadę wybrzeży czarnogórskich. Austro-Węgry bowiem są zdecydowane na wszelki wypadek, nawet bez względu na zachowanie się innych mocarstw, wystąpić agresywnie przeciw Czarnogórze, gdyby Czarnogóra nie przestała bombardowania Skadaru, albo gdyby Czarnogórcom udało się zdobyć tę twierdzę.

Tego by jeszcze brakowało, aby Austro-Węgry, otrzymawszy mandat od Europy, musiały rozpocząć formalną wojnę z Czarnogórą i o co? — o to, aby Skadar dostał się Albanii! Przyzwyczailiśmy się już do rozmaitych „kawałków" urządzonych przez dyplomacyę austro-węgierską, ale wojna Austro-Węgier z Czarnogórą to byłby zaiste niesmaczny żart prima prilisowy.

O Teatr krakowski.

Komisya teatralna uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej „ex aequo" trzech kandydatów do Dyrekcyi teatru miejskiego, mianowicie pp.: Teofila Trzcińskiego, Tadeusza Pawlikowskiego i Michała Tarasiewicza. W ten sposób wybrnęła komisya z trudności, jakie dla niej przedstawiało kwalifikowanie kandydatów i właściwie nie wyraziła żadnej opinii. Jak na korporacyę przeznaczoną w pierwszym rzędzie do czuwania nad teatrem jest to trochę za mało. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak rozpatrzeć samodzielnie kandydatury, mające szanse powodzenia.

Według zgodnej opinii publicznej, szala ważyć się będzie pomiędzy pp. Trzcińskim i Pawlikowskim. Nie wynika stąd wcale, aby nie uznawano kwalifikacyi p. Tarasiewicza do prowadzenia teatru; ten wyborny i sympatyczny artysta posiada z pewnością wszystkie warunki do przodowania w zarządzie teatralnym — a tylko pewne, może nawet nie dość usprawiedliwione uprzedzenie do aktorów, jako kierowników teatru, usunęło jego kandydaturę na drugi plan. W każdym razie, każdy przyszły dyrektor krakowskiego teatru powinien dołożyć wszelkich starań, aby p. Tarasiewicza dla swej sceny pozyskać.

Co do innych kandydatów, przedewszystkiem trzeba zauważyć, że bardzo przedwczesne i tendencyjne są doniesienia niektórych pism krakowskich i zbliżonych do nich lwowskich korespondentów, jakoby sprawa obsadzenia Dyrekcyi była już przesądzona.

Oddając zgóry teatr p. Pawlikowskiemu, pocieszają one p. Trzcińskiego nadzieją objęcia Dyrekcyi najdalej za 2 lub 3 lata!! Zapominają te pisma w zapale agitacyjnym, iż taką uwagą oddają najgorszą usługę protegowanemu przez siebie kandydatowi. Gmina nie na to oddaje teraz teraz teatr w dzierżawę, aby po dwóch lub trzech latach mieć nowe przesilenie teatralne z całym aparatem intryg, zabiegów, agitacyj a ze szkodą dla teatru. Całe miasto pragnie nareszcie widzieć pewną ciągłość ideową w kierownictwie teatru, nie zaś krótkotrwałe eksperymenty na dwa lub trzy lata, po których znowu zaczynać się musi „ab ovo". O ile mogliśmy stwierdzić, szanse obu wchodzących w rachubę kandydatów t. j. p. Pawlikowskiego i p. Trzcińskiego są w Radzie miejskiej mniejwięcej równe.

Zaś w opinii miłośników teatru przeważa kandydatura p. Trzcińskiego.

Nie myślimy kwestyonować kwalifikacyj p. Pawlikowskiego, ani zasług, które położył około sceny krakowskiej. P. Pawlikowski był bowiem nietylko kierownikiem teatru, ale przez swoje artystyczne odczucie i aspiracye, stał się niejednokrotnie współtwórcą swoich ulubionych autorów. Przy wystawieniu dzieł Przybyszewskiego, Maeterlincka, Germana, wysoka kultura i subtelny zmysł artystyczny dopomagały p. Pawlikowskiemu do niezwykłego w dziejach teatru wydobycia najdelikatniejszych odcieni tych trudnych i zawiłych kompozycyj literackich. Wielka szkoda, że p. Pawlikowski zamiłowania swego nie rozszerzał do wielu polskich autorów, może równie godnych takiej oprawy, jaką dawał swoim wybranym mistrzom.

Nie o to nam jednak chodzi; główny zarzut, jaki musimy podnieść, zupełnie szczerze, przeciwko kandydaturze p. Pawlikowskiego jest obawa o brak ciągłości i systematyczności w jego pracy. Już dziś jego przyjaciele mówią o dwóch lub trzech latach jego dyrekcyi, ale co będzie, jeżeli p. Pawlikowskiemu przyjdzie ochota porzucić teatr już po pół roku? Lub co gorsza, jeżeli po upływie pewnego czasu zda rządy na ludzi, których kompetencya do prowadzenia instytucyi artystycznej jest bardzo wątpliwa?

To jest jedyna objekcya, którą podnosimy przeciwko kandydaturze bardzo poważnej, a nawet znakomitej, ale podnieść ją nakazuje nam obowiązek czuwania nad stałym i normalnym rozwojem sceny krakowskiej, która przecież długo przodowała wszystkim scenom polskim.

Co do p. Trzcińskiego jest on niezawodnie kandydatem zaufania kół literackich i artystycznych Krakowa. W swoim skromniejszym, dotychczasowym zakresie działania zaimponował przedewszystkiem jedną niezwykłą w polskich stosunkach zaletą: niebywałą ścisłością i punktualnością w dotrzymywaniu obietnic, nawet takich, w których urzeczywistnienie do ostatniej chwili nie wierzono. W ciężkich dla teatru czasach walki z kinematografem i innemi bezmyślnemi rozrywkami, jego ruchliwość, energia i dar inicyatywy, przywrócić mogą teatrowi tę publiczność, którą w ostatnich latach z własnej winy stracił. W Radzie miejskiej ma p. Trzciński duże sympatye, najwięcej bodaj przez dystyngowaną rezerwę, jaką objawia odnośnie do swej kandydatury. Najwięcej zaś na szali zaważyć może fakt, że p. Trzciński najpoważniej traktuje swoje obietnice co do teatru ludowego i jak oświadczył jednemu z naszych współpracowników w interwiewie, który zamieścimy w dniach najbliższych, wynalazł już przedsiębiorcę gotowego na gruncie ofiarowanym przez gminę wystawić gmach na 2000 osób i to niezwłocznie.

Wszystkie te, bardzo poważne, a naszem zdaniem decydujące względy, przemawiają za kandydaturą p. Trzcińskiego.

Teatr krakowski potrzebuje bowiem — po niemiłych przejściach lat ostatnich — kierownika bardzo zrównoważonego, któryby dawał gwarancyę pracy ciągłej, systematycznej i zupełnie celowej. Tylko przy takiej gospodarce może nasza scena odzyskać swoje dawne stanowisko.

* *

Wśród ofert złożonych na dzierżawę teatru krakowskiego, znajduje się także oferta p. Zdzisława Gabryelskiego, byłego dyrektora teatru ludowego w Krakowie, twórcy i kierownika Instytutu muzycznego. Jeżeli komisya teatralna nie oświadczyła się co do jego kandydatury, to zapewne dlatego, że p. Gabryelski pomimo poważnego dorobku swej pracy jest jeszcze człowiekiem przyszłości, dość młodym, aby na swą kolej poczekać.

Od Wydawnictwa.

Konsekwentna walka, jaką staczamy w obronie polskości miast, przez szerzenie haseł pracy organicznej, budzi bezwzględny odpór ze strony zwartych szeregów żydowstwa i oddanych mu stronnictw. — Wszędzie, gdzie sięga wpływ żydowski, dziennik nasz napotyka na różne trudności i szykany.

Udajemy się zatem z prośbą do przyjaciół naszego pisma, do wszystkich, którym leży na sercu zmiana nieznośnych stosunków, by żądali energicznie we wszystkich lokalach publicznych, kawiarniach, restauracyach, fryzyerniach etc. „Głosu Narodu".

Służąc prawdziwie narodowej sprawie, walcząc w obronie praw mieszczaństwa, rozwoju polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła, ufamy w szczere poparcie tych sfer.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 16; zachód przypada o godzinie 6 minut 10; długość dnia godzin 12 minut 54.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Franciszka, pojutrze we czwartek św. Ryszarda.

Kraków 1 kwietnia.

Prima Aprilis — dzień jawnego zwodzenia się bliźnich, według tradycyi, jedyny dzień blagi w roku, w rzeczywistości zaś jedyny — dzień prawdy?! Cały rok bowiem zwodzimy się z mniejszem lub większem powodzeniem, lecz już z innemi intencyami — raz do roku okłamujemy się w celu niewinnym, sami się następnie demaskując.

„Tempora mutantur" — obecnie prima aprilis mamy rok cały — a on sam właśnie stanowi wyjątek, że ludzie będąc sami przygotowanymi na „kawały" i czując u innych wzmożoną ostrożność — nie zwodzą się. Tak więc Prima Aprilis stał się jedynym dniem mówienia prawdy — i jako taki, uczcijmy go... blagą.

P. Jadwiga Mrozowska grała wczoraj poraz ostatni w tym sezonie na scenie miejskiej. Znakomita artystka w roli szekspirowskiej Beatryczy rzuciła poraz ostatni zapełnionej widowni fajerwerki dowcipu, śmiechu i temperamentu, które podobały się wczoraj podwójnie, dlatego, że były świetne i że były ostatnie. Artystkę żegnano kwiatami i długotrwałymi oklaskami, do których przyłączył się także obecny w teatrze minister Długosz. Poczem kurtyna zapadła i artystka — tu zacytujemy słowa Szopki — „oklasków, wieńców, mając w bród — pośród powszechnych szlochów rzuciła nadwiślański gród, by zdobyć ziemię Włochów". Publiczność krakowska towarzyszyć jej będzie swemi najlepszemi życzeniami w jej dalszej karyerze.

Z teatru miejskiego. W sobotę dnia 5 kwietnia przystępuje teatr krakowski do wystawienia najnowszego utworu scenicznego hr. Ivona Vojnovicza, noszącego tytuł „Pani ze słonecznikiem". Twórczością dramatyczną chorwackiego pisarza i poety miała sposobność zapoznać się publiczność polska przed trzema laty w r. 1910, gdy na scenie krakowskiej ukazało się jego głośne dzieło „Trylogia Dubrownicka" Ivo hr. Vojnovicz, zajmuje obecnie wybitne miejsce w piśmiennictwie chorwackiem. Z dzieł jego także za granicą zdobyły znaczny rozgłos szkice i obrazki: „Geranium", „Piórem i ołówkiem", „Xanta", dramat „Psyche", poemat dramatyczny Swirt Majke Jugovicz, którego osnowa zaczerpniętą jest z narodowej pieśni serbskiej nareszcie słynna „Trylogia Dubrownicka". W całej twórczości Ivona Vojnovicza snuje się nić żywej sympatyi dla kultury polskiej i polskiego piśmiennictwa. Utrzymywał on zawsze łączność z polską literaturą i znajomość jej krzewił wśród swych współrodaków.

Najnowszy swój utwór „Panią ze słonecznikiem" nazwał autor tryptykiem scenicznym i snem nocy weneckiej.

Do akcyi dostarczył wątku głośny proces Tarnowskiej, który się rozgrywał przed trybunałem weneckim. Wziął z niego jednak tylko zasadnicze motywy, przetwarzając je artystycznie.

Rolą „Pani ze słonecznikiem" rozpocznie p. Irena Solska szereg występów na krakowskiej scenie. Znakomita artystka po zupełnym powrocie do zdrowia, odtworzy w Krakowie w sezonie bieżącym kilka nowych nieznanych jeszcze dotąd kreacyj.

Piekarnia miejska. Komisya aprowizacyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I. wiceprezydenta m. Dra Szarskiego. Przedmiotem obrad było przedłożone przez Magistrat sprawozdanie o prowadzeniu na rachunek Gminy od połowy listopada 1912 piekarni, objętej sposobem próby po I. chrześcijańskiej Spółce spożywczej, która popadła w konkurs.

Po dłuższej dyskusyi Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wniosek celem zakupienia tej piekarni na rzecz Gminy.

Sztuczki rozpajaczy ludu. Jakich sposobów chwytają się szynkarze, aby wyzyskać kieszenie ludności, świadczy fakt, o którym piszą do nas ze Zwierzyńca:

Mianowicie, niejaka Wiktorya(?..) Unterweiser, prowadziła przez dwa lata szynk przy drodze ku Przegorzałom, bez konsensu (!!). Kiedy nareszcie magistrat po energicznych wystąpieniach X. Dra Caputy w Radzie miejskiej przeciw szynkom, zdobył się na odwagę zamknięcia tej „nory" — szynkarka zbierała podpisy obywateli tamtejszych w celu przekonania odnośnej władzy o potrzebie (!) dalszego prowadzenia tego interesu dla dobra (!) choćby tych, co w porze wiosennej i letniej pracują w polach — no i żołnierzy z pobliskich koszar. Przeciw tym „humanitarnym" usiłowaniom sprytnej szynkarki protestują obywatele Zwierzyńca i Przegorzał stanowczo i wyrażają nadzieję, że władza magistracka spełni swój obowiązek sumiennie i nie dopuści do ponownego otwarcia tej „mordowni". Dzielnica nasza, licząca okrągło 5.000 ludności, nie wiele dotąd zyskała na przyłączeniu do Krakowa. A kulturalnym debytkiem nie możemy nazwać powiększenie ilości szynków (od chwili przyłączenia) o trzy koncesye i jedenaście sklepików z wódką i piwem flaszkowem. Za kulturę szerzoną przez szynki, dziękujemy i zostawiamy ją Miedniakom.

Urzędnicy a reforma wyborcza do gminy. W sobotę dnia 29 marca b. r. odbyło się posiedzenie wydziału Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli pod przewodnictwem prezesa Dra Marcelego Zawadzkiego, które poświęcono wyłącznie rozpatrzeniu licznych projektów reformy ordynacyi wyborczej do gminy, zgłoszonych w Komisyi przez Radę miasta do przygotowania tej sprawy wyznaczonej.

Po bardzo długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos reprezentanci świata urzędniczego pp. radca Biskupski, Górka, wiceprezes Dr Lang, radca Dr Nowicki, radca Dr Sikorski, Szczęsny Turowski, radca Dr Wasung i wielu innych uchwalono zwołać ad hoc walne zgromadzenie Związku, celem zasięgnięcia opinii ogółu urzędników, profesorów i nauczycieli, na jakich zasadach opartej reformy ordynacyi wyborczej życzy sobie tutejsza inteligencya.

Walne zgromadzenie odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia. Na referenta uproszono p. Dra Maryana Langa.

Odczyty prof. J. Wł. Dawida. Staraniem Sekcyi pedag. T. N. S. W. i Sekcyi ped. Ogniska naucz. odbędą się dnia 4, 5 i 6 b. m. trzy odczyty prof. J. Wł. Dawida.

Początek odczytów o godz. 6 w Coll. Nov. (sala Kopernika). Bilety wstępu po 1 K i po 50 h, dla młodzieży uczącej się 20 h. Wcześniej nabyć można w Ognisku naucz. od 6—7 (Rynek 29, C—D, II p.).

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania Miejskiego Biura statystycznego ruch ludności w miesiącu lutym 1913 przedstawiał się jak następuje:

Małżeństw zawarto 74, urodziło się żywo 425 dzieci (chłopców 209, dziewcząt 216, ślubnych 314, nieślubnych 111), nieżywo 13.

Zmarło ogółem 286 osób (Krakowian 220, obcych 66, mężczyzn 157, kobiet 129).

Ze względu na przyczynę śmierci, zmarło osób na gruźlicę 73, na choroby dróg oddechowych 51, na choroby organiczne serca 24, na błonicę 1, na płonicę 8, na dur brzuszny 1, itd.

W lutym zaszło w Krakowie 118 wypadków zachorowań zakaźnych.

Żołądek Krakowa. Na targowicę miejską spędzono w lutym ogółem 10195 sztuk bydła, z czego sprzedano do Krakowa 3.400 sztuk, w tem 1.865 sztuk bydła grubego, cieląt 2.539, trzody chlewnej 3985, owiec i kóz 8.

Ostrzeżenie przed oszustami. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia, iż doszło do jego wiadomości, że jakaś firma zagraniczna „Elektrosan G. m. b. H. in München" reklamuje w szalbierczy sposób jakiś aparat galwaniczny, jako środek przeciw wszelkim stanom wycieńczenia, objawom podrażnienia i niedomaganiom mózgowym.

Ponieważ aparat ten może w podobnie szkodliwy sposób oddziaływać na ustrój ludzki, jak aparaty Energos, zakazane rozporządzeniem ministeryalnem, przeto Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za stosowne zabronić utrzymywania na składzie i sprzedaży tego aparatu.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, Magistrat zabrania utrzymywania na składzie i sprzedaży powyższego aparatu w mieście Krakowie.

Sprawa aresztowanych szpiegów. Sprawa obu aresztowanych uczniów nie przybrała — jak to przewidywano — większych rozmiarów. Na obu aresztowanych, zamyka się przypuszczalnie lista szpiegów wśród uczniów. Śledztwo w sprawie Gajewskiego i Ożądały prowadzi sędzia śledczy Dr Gniewosz.

Jak się okazało, młodzież w ostatnich czasach zauważyła podejrzane zachowanie się swych kolegów, stroniła od nich i unikała ich.

Sąd nad duchami. Wczorajsza rozprawa przeciw górnikom z Jaworzna zakończyła się wyrokiem uwalniającym wszystkich oskarżonych od winy i kary. Oskarżonych uznano za ludzi chorych.

W IX. Kole TSL. im. „Królowej Jadwigi", dla uczczenia pamięci Racławic wygłosi red. Wierczak odczyt 3 kwietnia pt. „Lud racławicki i lud dziś". Tak temat jak i wymowa znanego prelegenta powinne zachęcić wiele osób do wzięcia udziału. Wstęp i dla gości wolny, początek o godz. 5 popołudniu. Odczyt odbędzie się w lokalu IX. Koła, Dom Robotniczy, ul. św. Tomasza 37.

Wycieczka do hut witkowickich. Staraniem Sekcyi wycieczkowej krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się 8 maja br. jednodniowa wycieczka do huty w Witkowicach, jednej z największych w Austryi. Koszty wycieczki obejmujące jazdę III kl. pociągu pospiesznego tam i z powrotem, wstęp do huty, obiad i podwieczorek wynoszą 24 K od osoby. W wycieczce mogą brać udział osoby także z poza sfer nauczycielskich tak panie jak i panowie. Ilość uczestników ograniczona. Za zgłoszonych uważa się tych, którzy najpóźniej do końca kwietnia złożą zadatek w wysokości 10 K na ręce prowadzącego wycieczkę p. Tadeusza Wiśniowskiego w Krakowie, plac Matejki 9, I. piętro, który także udziela ustnie wszelkich wyjaśnień we środy od 4—5 godz. wieczorem w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie, Rynek główny 29, II. p.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę 2 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Dr Schlank: Przedstawienie chorej z kliniki ginekologicznej. 2) Inż. Jan Kwiatkowski: O amfiteatrze u stóp Wawelu.

Wścieklizna. W pobliżu parku Dr Jordana przytrzymał oprawca psa wściekłego, który rzucał się na przechodniów i pokąsał kilka innych psów.

Kieszonkowcy. 18-letni Józef Stasiak skradł wczoraj wieśniakowi Franciszkowi Bajdzie portmonetkę z kilkunastu koronami.

19-letniego Józefa Morawskiego aresztowała policya wczoraj za kradzież ręcznej torebki z kwotą kilkudziesięciu koron.

Kradzież weksli. Maryannę Pocięgową i Zofię Petaskowską aresztowała wczoraj policya pod zarzutem kradzieży weksli wartości 20.000 K na szkodę S. Rittermanna.

Pogoda. Dnia 31 marca termometr doszedł od — 7·5 do + 22·7 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 1 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·5 mm, — termometru — 7·6 C, wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Profanacya świąt Wielkanocnych. Piszą do nas z Trzebini:

Kto spędził święta Wielkanocne w Trzebini, musiał mimowolnie zauważyć bezwstydne łamanie spoczynku świątecznego. W przedsiębiorstwie pod firmą: „Dr Feliks Niemczewski i Ska" w drugi dzień świąt Wielkanocnych i święto Zwiastowania Matki Boskiej pracowało od rana kilkunastu robotników zaopatrzonych w łopaty, taczki etc. nad równaniem ziemi poza obrębem budynków fabrycznych. Że w niektórych fabrykach, nawet podczas uroczystych świąt, część robotników zajęta jest wewnątrz budynku fabrycznego o ile to jest koniecznem, o tem każdy wie, ale załatwia się to dyskretnie, aby uczuć religijnych okolicznej ludności nie obrażać. Widok jednak robotników zajętych w tak uroczyste święto pracą, która mogła być i po świętach wykonaną, musi oburzyć każdego dobrze myślącego katolika. Wprawdzie większą część robotników firmy Niemczewski stanowi obcokrajowcy „ludzie innej wiary", niemniej jednak poszanowanie dla religii panującej i obowiązujących ustaw powinno być przestrzegane. Dziwić się również należy, że przedsiębiorstwo to, mając tak poważną firmę, posługuje się cudzoziemcami, podczas, gdy rodacy szukać muszą chleba poza granicami kraju. Czy to nie jest grzechem przeciw naszym narodowym interesom. *A. K.*

P. Irena Solska. Z Zakopanego donoszą:

P. Irena Solska, przebywająca, jak wiadomo, przez rok cały w Zakopanem (dla chorej córeczki) wyjechała wczoraj do Krakowa na szereg występów gościnnych w miejskim teatrze. Występ pierwszy pani Ireny odbędzie się w sobotę najbliższą w „Pani ze słonecznikiem" Ivana Vojnovicza (na tle afery tarnowskiej). W dalszym ciągu wystąpi artystka także w „Carycy" (Katarzyna II) Lengyela.

Morawska Ostrawa. Towarzystwo handlowo-przemysłowe urządziło w dniu 24 marca b. r. w wielkiej sali Domu polskiego wieczorek, na którym Kółko amatorskie tegoż Towarzystwa odegrało wesołą komedyjkę pt. „Mizantrop Druciarz".

Całość wypadła zupełnie dobrze a licznie zebrana Polonia, górnicy i rzemieślnicy darzyli wykonawców hucznymi i długotrwałymi oklaskami.

Basię odegrała z wdziękiem p. Nowosielska, rolę Bernardowej zaś p. Banerowa. Bardzo ładnie odegrał rolę druciarza p. Kupiec, sztygar, znany polski działacz na tutejszych kresach; dobrze odegrali również swoje role p. Pawelec (rola Bernarda) i p. Drewniak (rola Anzelma).

Czysty dochód w kwocie 30 K przesłano na polski skarb wojskowy.

Z przykrością również zaznaczyć należy, że Dom polski jest ogromnie zaniedbany i zniszczony; w czasie przedstawienia woda deszczowa spadała na głowy grających amatorów na scenie!

400 lecie ordynacyi nieświeskiej. Na zamku w Nieświeżu obchodzone będzie 400-lecie posiadania przez książąt Radziwiłłów ordynacyi nieświeskiej. Na tę niezwykłą uroczystość mają zjechać się przedstawiciele arystokratycznych rodzin polskich ze wszystkich dzielnic. Młodzi książęta dokładają wszelkich starań, ażeby jubileusz wypadł jaknajświetniej. Historyk Jan Jakubowski opracowuje historyę Nieświeża i ordynacyi Radziwiłłowskiej na prośbę księżnej Jerzowej Radziwiłłowej.

Samobójstwo żołnierza. Z Tarnopola donoszą:

We czwartek minionego tygodnia w południe na strychu magazynu wojskowego odebrał sobie życie celnym strzałem z karabinu plutonowy 15 pp. Romanowicz. Desperat po ukończeniu trzechletniej służby nosił się z zamiarem pozostania w wojsku i onegdaj właśnie przeznaczony został do szkoły podoficerskiej w celu odbycia kursu. Powodem samobójczego kroku — jak powiadają — miało być to, że nie mógł się doliczyć mundurów, jakie w magazynie pozostawały pod jego nadzorem.

W dwóch dniach zatem zdarzyły się w szeregach wojskowych tragiczne wypadki. We środę za stacyą Berezowią koła pociągu przejechały dragona Michała Pełecha, który zmarł w kilka godzin po wypadku; — we czwartek zastrzelił się plutonowy Romanowicz.

Na łono Kościoła katolickiego. W ciągu r. 1912, według ksiąg konsystorskich, jak donosi „Kuryer litewski", na łono Kościoła katolickiego w dyecezyi wileńskiej przeszło około 900 osób.

Katastrofa lotnika w Warszawie. Onegdaj na polu Mokotowskiem wydarzyła się katastrofa lotnicza, która spowodowała śmierć lotnika. — Korzystając z ładnej pogody przedpołudniowej, sprzyjającej wzlotom, kilku lotników wojskowych urządziło ćwiczenia na aeroplanach. — Wzniósł się również na aparacie „Nieuport"

lotnik Aleksander Perłowski, podporucznik szkoły awiacyjnej wojskowej w Warszawie. Kiedy aeroplan znajdował się już na dość znacznej wysokości, nagle motor przestał działać i dwupłatowiec spadł, zdruzgotany w kawałki. Lotnik Perłowski zabił się na miejscu.

Ze świata.

Przesilenie bałkańskie i minister Dr Biliński. Pojawiają się w różnych pismach wieści, że po ukończeniu przesilenia bałkańskiego austro-węg. minister spraw zagr. hr. Berchtold ustąpi, a jego następcą będzie Leon Biliński, dotychczasowy wspólny minister skarbu. Pojednawcza polityka Dra Bilińskiego w Bośni zjednała mu sympatyę u południowych Słowian, co w obecnej sytuacyi politycznej jest dobrą rekomendacyą dla kandydata na ministra spraw zagranicznych.

Sądy prasowe w Rosyi. Według doniesień pism petersburskich podobno ministeryum sprawiedliwości opracowało projekt prawa o specyalnych sądach prasowych z udziałem przysięgłych.

Rewolucya w przemyśle. Z Anglii donoszą o wynalezieniu systemu, za pomocą którego będzie można przeobrazić wprost na stal wszystkie rudy żelazne. Wielkie piece staną się zbędne a produkcya stali będzie o 66 proc. tańsza.

Średni wiek ludzi. Czas trwania życia ludzkiego jest w poszczególnych krajach bardzo różny. Na północy i w krajach nadmorskich jest on znacznie dłuższy niż na południu i warunki higieniczne, w jakich ludność żyje, odgrywają pewną rolę. Według najnowszych danych statystycznych, średni wiek ludzi jest w krajach europejskich następujący:

	lat	miesięcy
Szwecya i Norwegia	50	2
Dania	48	2
Irlandya	48	1
Anglia i Szkocya	45	3
Belgia	44	11
Szwajcarya	44	4
Holandya	44	—
Rosya	43	7
Francya	43	6
Prusy	39	4
Włochy	39	3
Portugalia	36	—
Rumunia	35	11
Grecya	35	4
Austrya	34	2
Bułgarya	33	7
Turcya	33	5
Hiszpania	32	4

Z dziedziny wojskowości.

Powiększenie stanu prezencyjnego armii austryacko-węgierskiej. Jak to niedawno temu przewidywaliśmy powiększenie stanu pokojowego armii niemieckiej, pociągnęło za sobą projekt powiększenia takiegoż stanu w Austro-Węgrzech. Oto donoszą z Wiednia, że w kołach wojskowych istnieje zamiar żądania od parlamentu podwyższenia stanu pokojowego armii, mimo, że nowa ustawa wojskowa zarządza już znaczne podwyższenie kontyngentu rekruta. Wobec jednak znacznych kredytów, z jakimi rząd wystąpi w delegacyach z powodu poczynionych w ostatnich czasach zarządzeń wojskowych, nowe to żądanie natrafia niewątpliwie na silny opór.

Trzechletnia służba wojskowa we Francyi została, jak wiadomo, uchwalona w zasadzie przez komisyę wojskową izby deputowanych i to począwszy od 1914 roku.

Prezydent ministrów Barthou, oświadczył, że rząd zamierza trzymać się ściśle terminu trzechletniej służby, będzie się jednak starał przez odpowiednio zastosowane urlopy wprowadzić pewne ulgi w jej wykonaniu. Zaś minister wojny oświadczył, że żołnierze mający czworo rodzeństwa będą służyli tylko 2 lata i otrzymają 1 miesięczny urlop, żołnierze mający troje rodzeństwa — 30 miesięcy, z czego przypada dwa na urlop, a żołnierz mający dwoje rodzeństwa będzie wprawdzie służył 3 lata, ale otrzyma 3 miesiące urlopu.

Te miesięczne urlopy, w gruncie rzeczy, przyniosą ulgę tylko ludności rolniczej, jeżeli będą w stosownym czasie udzielane, żołnierze zaś z miast pochodzący i robotnicy fabryczni rzadko na nich skorzystają.

Przyszła armia belgijska. W myśl zamierzonej reorganizacyi armii belgijskiej będzie ona liczyła w czasie pokoju 20 pułków piechoty. W czasie mobilizacyi powstanie z nich 20 brygad, liczących po dwa pułki, czyli po 6 batalionów. Już w czasie pokoju pułk będzie posiadał podwójną liczbę oficerów, tak, aby mobilizacya mogła odbyć się bez przeszkód, spowodowanych brakiem dowódców. Kompanie będą liczyły w czasie pokoju po 136 ludzi.

Dywizya armii, stanowiąca najwyższą jednostkę, będzie się składała z 3-ch brygad piechoty po 2 pułki, z 1 pułku dywizyi bez artyleryi polowej (36 dział, w tem 12 haubic) z 1 pułku kawaleryi dywizyjnej (5 szwadronów po 116 jeźdźców), z 1 batalionu pionierów, z 1 batalionu telegraficznego, z odpowiednich kolumn (kolumny amunicyjne, ambulansy, ekwipaże mostowe itp.) i z 1 batalionu trenu, podzielonego na 6 kompanii. Każda brygada piechoty będzie posiadała do siebie stale przydzielone 3 baterye artyleryi polowej (12 dział).

Samodzielna dywizya kawaleryi będzie się składała z 3 brygad po 2 pułki złożone z 5 szw. po 150 szabel. Do tej dywizyi będzie należał 1 batalion rowerzystów, 1 kompania karabinów maszynowych na rowerach z odpowiednimi kolumnami i oddział pik żandarmeryi konnej.

Ogółem będzie liczyła armia belgijska 6 dywizyj armii, 1 dywizyę kawaleryi i 1 oddział lotniczy, czyli 122 batalionów piechoty, 60 szwadronów, 492 działa i 20 kompanij karabinów maszynowych — razem około 350.000 ludzi.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Pagacza, b. podoficera 13 p. p., straconego dnia 28 marca b. r. w Opawie, odprawione zostanie w piątek dn. 4 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża w Krakowie, na które Krewnych, Znajomych, Przyjaciół i nabożną Publiczność, zapraszają współobywatele.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część I. „Królewski Jedynak" komedya w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

Środa. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część II. „Złote więzy", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

Czwartek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część III. „Ostatni", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

Piątek. „Judasz z Kariotu".

Sobota. „Pani ze słonecznikiem". Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franquenville. (Pierwszy występ Ireny Solskiej).

Niedziela popoł. „Szpieg", sztuka w 3-ch aktach Henryka Kistemaeckers'a.

Niedziela wieczór. „Pani ze słonecznikiem". (Drugi występ Ireny Solskiej).

Poniedziałek. „Taniec Czynowników".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

TYDZIEŃ ASTY NIELSEN.

Do piątku dnia 4 kwietnia: „Dziewczyna z Sewilli" z Astą Nielsen w głównej roli (widoki Sewilli, krajobrazy hiszpańskie, tańce ludowe, walki byków); amerykańska komedyjka „Narzeczona Bebi"; humoreski: „Augustyn wśród Indyan" i „Złodziejskie ramię"; zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu" i „Praca pająków". Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela od wpół do 3 do 11. Codziennie od wpół do 5 do 11 wieczór.

Ostatni program o godz. 9 wieczór.

Towarzystwo rolnicze.

Przerwane o godzinie 1 popołudniu obrady rolników, podjęte zostały na nowo o godzinie 3 w dniu wczorajszym. Wyłoniła się dyskusya nad sprawozdaniem komitetu Tow. z działu hodowli poza bydłem rogatem. — W dyskusyi zabierał głos szereg włościan.

Sprawozdanie komitetu co do działu uprawy roślin i spraw oświatowych przedłożył referent komitetu prof. Dr Jentys.

W dyskusyi zabierali głos pp. Lubojemski, Terlikowski, Teper, Lubowiecki, Stobiecki.

P. Wielowieyski zgłosił następujący wniosek:

„Wobec strat znacznych, poniesionych przez społeczeństwo nasze skutkiem braku oryentacyi w kwestyach rolniczych, prawnych, administracyjnych i politycznych, szczególnie zaś braku oryentacyi i zrozumienia własnych interesów na polu kredytu hipotecznego oraz stanowiska narodowego w polityce agrarnej — przedstawia się zadanie jak najrychlejszego uświadomienia ludu polskiego na polu jego własnych, jakoteż ogólno-narodowych spraw, w których mu dziś rozstrzygająca przypada rola, jako najważniejszy punkt programu naszej społecznej działalności.

W tym celu uchwala Walne Zgromadzenie Tow. roln. krak.:

1) Założenie szkół rolniczych włościańskich kilkomiesięcznych, ewentualnie zimowej na wzór podobnej szkoły rolniczej w Nałęczowie.

2) Założenie uczelni dla dojrzałych włościan na wzór „Uniwersytetu chłopskiego" w Rekistronie, gdzie w 6-miesięcznym internacie odbywają się kursy zarówno nauk rolniczych, jakoteż wykłady i praktyczne ćwiczenia w dziedzinie wszystkich nauk społecznych i politycznych, dające przygotowanie zarówno do prowadzenia interesów zarówno prywatnych, jakoteż służby w gminie, powiecie i kraju, a w szczególności wyszkolenia w prowadzeniu organizacyj spółkowych i całej kooperatywy w dziedzinie tak rozwiniętej w naszym kraju".

Wniosek, uchwalony jednogłośnie, odesłano na życzenie wnioskodawcy do Komitetu Tow. roln. krak. celem przeprowadzenia odnośnych kroków wspólnie z Tow. gosp. gal., Tow. Kółek rolniczych i Tow. Szkoły i Ośw. Ludowej.

Po ukończeniu dyskusyi p. St. Dydyński przedłożył sprawozdanie z czynności komitetu krakowskiego Tow. rolniczego za rok 1912.

Prezes Zdzisław hr. Tarnowski zawiadomił zebranie, że z powodu stanu zdrowia posła Dra Stefczyka odpadnie odczyt o krzewieniu wiedzy rolniczej wśród ludności włościańskiej. Prezes wyraził nadzieję, że przy najbliższej sposobności znajdzie się sposobność do zapoznania się z pracą Dra Franciszka Stefczyka.

Następnie zgromadzenie uchwaliło wniosek Tow. okręg. krościeńskiego, aby na przyszłość każdemu Towarzystwu okręgowemu przysługiwało prawo wysyłania na walne zgromadzenie tylko po 5 delegatów, oraz przekazano komitetowi wniosek p. Antoniego Grabowskiego z Bochni o połączenie się do wspólnej pracy Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Gal. Tow. Gospodarskiego i Tow. Kółek rolniczych.

W końcu dokonano wyborów uzupełniających do komitetu. Wybrani zostali: 1) Dr Franciszek Stefczyk 163 głosów, 2) Adam hr. Stadnicki 143 gł., 3) Jan Jarzyna 115 gł., 4) Jan Rządzki 93 głosów, 5) Jan Kubik 87 głosów.

Obrady zakończono o godzinie 7 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności wybrała prezesem prof. Dra E. Godlewskiego; w skład zarządu komisyi weszli, oprócz przewodniczącego, pp. prof. Dr J. Morozewicz, prof. Dr M. Raciborski, prof. Dr M. Rudzki i sekretarz komisyi Dr W. Kulczyński. Komisya ma w programie działalności na rok 1913, oprócz dalszych studyów geologiczno-kartograficznych w W. Ks. Krakowskiem, badania paleontologiczne wapienia węglowego w Krakowskiem i formacyi kredowej w Tatrach, petrograficzne w Tatrach, studya geologiczne w dyluwinm krakowskiem i w obszarze od Rzeszowa po Duklę, badania gadów i płazów w Tatrach, fauny wodnej tamże, małżoraczków Galicyi, motyli, wijów i obleńców w okolicach Krakowa, badania florystyczne źródeł Podkarpacia, jaskiń tatrzańskich, flory kwiatowej w Puszczy Sandomierskiej i na Podkarpaciu zachodniem.

„Wierna ślubom" pod takim tytułem piękne opowiadanie na tle dziwnych przygód Indyanina i misyi zakonników chrześcijańskich w Ameryce północnej wydał Dr W. Galant (według Chateaubrianda) we Wrocławiu. — (XVI. 55 str. 1913).

Ostatni numer „Świata" zawiera interesujący artykuł Dra Leopolda Caro „Obrona narodowej pracy", ilustrowaną udatnemi reprodukcyami recenzyę z krakowskiej wystawy rzeźby, dalszy ciąg artykułu „Realizm we współczesnej literaturze polskiej", wspomnienie o zmarłym 25 lat temu, malarzu Wandalinie Strzałeckim, artykuł z okazyi 90 rocznicy urodzin T. Jeża, opis Żywca, jedynego na obszarze ziem polskich miasta, zamieszkałego przez samych Polaków, sprawozdanie z procesu w sprawie kościoła w Błoniu wreszcie p. t. „Na wolności" wywiady z kilku polskimi literatami, którym amnestya otworzyła wrota więzienne.

W dziale powieściowym drukuje „Świat" dalszy ciąg „Gromady" Józefa Weyssenhoffa, „Szlakiem Orła" E. M. Dell'a i rozpoczyna nową powieść Alfreda Konara p. t. „Młodość panny Mani".

Galicyjski numer czasopisma ilustrowanego „Reise und Sport" jest do nabycia w cenie 5 K za egzemplarz broszurowany, za egzemplarz oprawny 6 K — w lokalu Związku turystycznego oraz we wszystkich większych księgarniach.

Członkowie Krajowego Związku turystycznego, którzy uiścili wkładkę za rok 1912, otrzymają wydawnictwo to bezpłatnie jako premię za rok 1913. Egzemplarze oprawne ozdobnie w płótno angielskie, otrzymać mogą członkowie za dopłatą 1 K.

Po odbiór premii zechcą się członkowie zgłosić do biura Związku turystycznego ul. Szpitalna l. 36 w godzinach urzędowych.

„Naszego Domu" (Tygodnika mód i powieści) pisma ilustrowanego tygodniowego dla kobiet numer ostatni zawiera: „Kobieta a nasza przyszłość ekonomiczna", „Pióra kobiece", Hajoty — „Z życia prowincyi" — „Pracownia współdzielcza ubiorów kobiecych i dziecinnych" „Kobieta w rodzinie", „Dyskusya na temat wezwania do kobiet polskich o strój bez zbytku", „Z działu gospodarstwa wiejskiego" M. Karczewskiej — „Co czytać" L. Kotarbińskiej. Nowele Maupassanta „Oczekiwanie" — „Z pamiętnika mężczyzny" E. Żmijewskiej. Dalsze ciągi powieści M. Rodziewiczówny: „Barbara Tryźnianka" i Bar. Orczy „Wierna kobieta". — Nakoniec bogato ilustrowany dział mód i robót kobiecych. — Porady ogrodnicze, gospodarcze i kosmetyczne. Wskazówki praktyczne.

Adres wydawnictwa, Kraków, Bonerowska l. 12. Dla prenumeratek „Głosu Narodu" cena zniżona na 3 K 75 h kwartalnie.

„Przyjaciela dzieci" pisma tygodniowego ilustrowanego dla młodzieży numer ostatni zawiera: „Nieszczęśliwi królewicze Ludwik XVII". Z. Sokołowskiej, „Kot japoński", „Chrząszcze podzwrotnikowe", „Wpływ muzyki na zwierzęta", „Odkrycia i wynalazki", „Nawojka". — Dalsze ciągi powieści: St. Gębarskiego „Skaut polski na wojnie" i Bol. Przyborowskiego „Rycerz bez skazy i trwogi". „W Światku dziecięcym" dodatku tygodniowym dla młodszej dziatwy zamieszczone są wierszyki, bajeczki i opowiadania.

Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska l. 12. Kwartalnie 3 K 50 h.

Dział ekonomiczny.

Kooperatywa finansowa katolickich właścicieli realności. Związki katolickich właścicieli realności przyłączonych do miasta Krakowa gmin podmiejskich, uznając konieczną potrzebę samopomocy i obrony założyły stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką pod nazwą „Kasa oszczędności i kredytu związków katolickich właścicieli realności w Krakowie" w roku 1911.

Dopiero drugie z rzędu roczne walne zgromadzenie członków tejże kasy odbyło się dnia 10 marca br. w starej ochronce w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Ze złożonego przez Dyrekcyę sprawozdania za rok 1912 okazało się, że stowarzyszenie to, powołane do życia przez 23 członków założycieli, liczyło z końcem roku 1912 już członków 117 a obecnie 133.

Ogólny ruch kasowy wynosił K 335.497·27, wpłacone udziały K 6.275, fundusz rezerwowy K 265.50, wkładki na oszczędność wynosiły K 58 340.47, pożyczki na weksle i hipotekę K 42.309, od których w obecnej niebywałej stagnacyi kredytowej pobierano odsetki najwyżej ośm do sta, podczas gdy inne spółki i stowarzyszenia posunęły się o wiele wyżej — czysty zysk wynosił K 803.98 a z końcem roku kasa nie miała żadnego obcego długu, co jest dla oceny jej rozwoju znamiennem.

Z czystego zysku uchwalono 4 procent dywidendy od udziałów członków, atoli walne zgromadzenie uznając doniosłość sprawy, przelało uchwaloną dywidendę do funduszu rezerwowego.

Między innemi uchwalono z czystego zysku dla istniejącej w Półwsiu ochronki K 25 a na objady dla biednych dzieci tejże K 16·52, zaś na budować się mającą ochronkę w Zwierzyńcu również K 25.

Dla zachęty do oszczędności rozdano dzieciom przy okazyi obchodu styczniowego powstania w parafii św. Salwatora 10 książeczek wkładkowych po 2 K czyli na łączną kwotę 20 K, na pomoc biurową uchwalono 500 K.

Kasa mieści się obecnie w dzielnicy XII. (Półwsie Zwierz.) przy ul. Lelewela l. 14 i jest otwartą od godziny 10 do 1 w południe i dla wygody pracującej ludności od 6 do 7 wieczorem.

Urzędnicza Spółka krawiecka. W ubiegły piątek w biurach Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dra Zawadzkiego posiedzenie Rady nadzorczej Urzędniczej Spółki krawieckiej, mającej swoje magazyny przy ul. Grodzkiej l. 27, II p.

Uproszony na referenta radca sądu krajowego p. St. Wyrobek złożył bardzo obszerne sprawozdanie z działalności Spółki za rok 1912, z którego okazało się, że ta młoda instytucya rozwija się pomyślnie, pomimo powszechnie i dotkliwie dającego się odczuć przesilenia ekonomicznego.

Z każdym dniem przybywa Spółce członków, którzy zarówno z powodu umiarkowanej ceny jak i z powodu gustownego i pięknego odszycia są z dostarczanych im ubrań najzupełniej zadowoleni.

Doroczne walne zgromadzenie Urzędniczej Spółki krawieckiej odbędzie się w piątek dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w sali rady powiatowej krakowskiej, ulica Pijarska l. 1.

Mocarstwa przeciw Czarnogórze — Skadar.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 kwietnia)

Udział mocarstw w demonstracyi flot.

Rzym. (Tel. wł.) „Tribuna" donosi, że wczorajsze narady ambasadorów dotyczyły sprawy demonstracyi flot. Nie powzięto jednak żadnej stanowczej decyzyi. — Istnieje tendencya, aby akcyę podjęły cztery mocarstwa, tj. Włochy, Austro-Węgry, Francya i Anglia.

Francya jednak prawdopodobnie oświadczy, że w demonstracyi udziału nie weźmie. Natomiast Włochy stoją na stanowisku, że albo należy przeprowadzić demonstracyę kollektywnie, albo też wszystkie mocarstwa powinny udzielić mandatu do tego Austro-Węgrom.

Na ostro.

Paryż. (Tel. wł.) W czarnogórskich sferach politycznych oświadczają, że ostrzeliwanie wybrzeży czarnogórskich jest bez znaczenia, gdyż Czarnogóra prawie morza nie dotyka. Demonstracya flot nastąpi dzisiaj, ewentualnie nastąpi wylądowanie wojsk, aby wywrzeć większy nacisk na Czarnogórę.

Rosya i Niemcy pod Antivari.

Londyn. (Tel. wł.) W demonstracyi flotowej nie wezmą udziału Rosya i Niemcy. Rosya nie wyśle swoich okrętów, ale wystąpi solidarnie z innemi mocarstwami.

Zbrojna interwencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą, projektowane jest wysadzenie na ląd oddziałów wojska austryackiego i angielskiego w Czarnogórze.

Walki pod Skadarem.

Cetynia. (Tel. wł.) Pod Skadarem toczą się ciągle walki. Kanonadę słychać na wielką odległość. Czarnogórcy zamknęli cały teren wojenny, nie dopuszczając nikogo, nawet dziennikarzy.

Ostrożność Czarnogóry.

Rzym. (Tel. wł.) Rząd czarnogórski oświadczył przedstawicielom wielkich mocarstw, że nie może przypuścić wojskowych attaché mocarstw do pertraktacyi w sprawie wyjścia ludności cywilnej ze Skadaru.

Pośrednictwo mocarstw.

Nota zbiorowa mocarstw.

Konstantynopol. (T. B.) Nota mocarstw do rządu brzmi jak następuje: Podpisani ambasadorowie mają zaszczyt zawiadomić rząd turecki, iż mocarstwa, których pośrednictwo przyjęła Turcya, zgodziły się zaproponować prowadzącym wojnę państwom bałkańskim następujące podstawy preliminarzy pokojowych:

1) Granice państwa otomańskiego tworzy prosta linia pociągnięta między Enos i Midia. Wszystkie na zachód od tej linii położone terytorya Turcya odstępuje państwom bałkańskim, z wyjątkiem Albanii, której granice i system konstytucyjny zastrzeżone pozostają decyzyi mocarstw.

2) Uregulowanie sprawy wysp egejskich pozostawia się decyzyi mocarstw.

3) Turcya wyraża zupełne „desinteressement" co do Krety.

4) Mocarstwa nie mogą się skłonić do żądania państw bałkańskich o odszkodowanie wojenne, przyznają im jednak prawo udziału w komisyi międzynarodowej w Paryżu, w sprawie otomańskiego długu państwowego i ciężarów, jakie mają objąć.

Z przyjęciem tych podstaw preliminarzy pokojowych operacye wojenne mają być zakończone.

Po wręczeniu tej noty minister spraw zagranicznych i wielki wezyr konferowali z ambasadorami, poczem odbyła się rada ministrów.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać, Porta jeszcze dziś odpowie na notę zbiorową mocarstw, że przedłożone propozycye przyjmuje.

Czarnogóra i Serbia a mocarstwa.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" donosi: Wszystkie mocarstwa postanowiły dziś urządzić demonstracyę flotową przeciw Czarnogórze. Spodziewają się, że wezmą w niej udział wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosyi i Niemiec. Rosya nie wyśle żadnego okrętu na wody czarnogórskie, ale akceptuje wspólną demonstracyę, ponieważ ta jest w dobrze zrozumianym interesie samych państw bałkańskich. Niemcy nie wezmą udziału w demonstracyi tylko z powodu, że żaden okręt niemiecki nie znajduje się w pobliżu. Czarnogóra i Serbia nie dały wcale oficyalnej odpowiedzi na ostatni krok mocarstw, podjęty w Belgradzie i Cetynii w sprawie Skadaru tylko pół urzędownie zawiadomiły, że musiałyby się porozumieć z sprzymierzeńcami.

„Biuro Reutera" dowiaduje się równocześnie, że Serbia pośredniczy u Czarnogóry i usiłuje ją przekonać, aby nie pozbywała się w ten sposób sympatyi mocarstw. Serbia zawiadomiła mocarstwa, że jakkolwiek bardzo pragnie pozostać z niemi w jaknajlepszem porozumieniu, to jednak nie może zapominać o tem, iż jako sprzymierzenica Czarnogóry musi ją popierać aż do zawarcia pokoju.

Odpowiedź państw bałkańskich.

Sofia. (T. B.) Odpowiedź państw bałkańskich na propozycyę mocarstw nastąpi prawdopodobnie dzisiaj.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 kwietnia)

Odroczenie reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że sprawa reformy wyborczej będzie odroczona do jesieni. W takim razie Sejm zostałby rozwiązany i rozpisane nowe wybory. Zarazem stałaby się aktualną zmiana na stanowisku namiestnika Galicyi.

Milionowe zyski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się zgromadzenie tow. Alpine Montan Gesellschaft. Prezesem Rady nadzorczej został wybrany osławiony Kestranek. Towarzystwo wypłaci 26 procent dywidendy.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda była bardzo słaba, na całej linii panowała zupełna rezerwa.

Samobójstwo Krakowian.

Rzym. (Tel. wł.) Para małżeńska z Krakowa p. Ludwigowie popełnili dzisiaj w nocy samobójstwo w hotelu Dragonis.

Zaprzeczenia bułgarskie.

Sofia. (T. B.) „Ag. bułg." konstantuje, że wiadomości ze źródeł serbskich o operacyach, które poprzedziły upadek Adryanopola i okolicznościach, towarzyszących zabraniu do niewoli Szukriego baszy, nie są prawdziwe. Także cyfra poległych Serbów była przez źródła serbskie podana mylnie; Serbów padło 1200.

Owacye dla gen. Dimitriewa.

Petersburg. (T. B.) Generał bułgarski Radko Dimitriew wyjechał stąd wczoraj. — Na dworcu zgromadziło się wiele publiczności i studentów, którzy urządzili na cześć odjeżdżającego burzliwą owacyę.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księżna Elżbieta Sapieżyna z Krasiczyna, hr. Helena Ostrowska z Warszawy, Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki, Jan Brzostowski z Sosnowca, Wiktor Filipowicz z Warszawy, Wiktor Boguszewski z Zawiercia, Dr Adam Pogonowski z Żywca, Julian Borkiewicz z Kielc, Witoldowie Sągajłłowie z Granicy, August Janiski z Warszawy, Wilhelm Bardosy, z Koszyc (Węgry), Marya Nowodworska z Zakopanego, Karol Porczyński z Ząbkowic, Kazimierz Piliński z Tarnowca, Zoltan Takacs z Budapesztu, Stanisław Skarbiński z Grodźca (Król. Polskie), Armin Lang z Szembathely (Węgry), Feliks Kacperski z Warszawy, Zofia Wańkowiczowa z Mińska, Aleksander Dąmbski ze Lwowa, Zygmunt Borowik z Łaz (Król. Polskie), Dr Wiktor Szumlański z Warszawy, Karol Bozewicz ze Lwowa, Jan Wytrwał z Zakopanego, Dr Henryk Kahane ze Lwowa, Jadwiga Berlinerblauowa z Warszawy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Fortunata z Niklasów Gielecka

wdowa po koncypiencie notaryalnym, urodzona w roku 1841, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu d. 30 marca 1913 r.

Eksportacya zwłok odbędzie się we środę dnia 2 kwietnia br. o godz. 8 rano z domu przy ul. Siemiradzkiego l. 7 do kościoła św. Barbary, skąd po odprawionem Nabożeństwie uda się pochód żałobny na dworzec kolejowy.

Pogrzeb z dworca kolejowego w Krzeszowicach na cmentarz miejscowy rozpocznie się o godz. 3 po południu.

Stroskany syn wraz z rodziną prosi Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność o udział w żałobnych uroczystościach, jak również o modlitwy za duszę Zmarłej.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1600}{47}$ V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12·01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Jasła, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·53 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·18 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·30 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, i Warszawy.

10·48 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia; do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa.

5·50 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. osob. Nr. 61 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 465 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstantynopola. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sokala, Sianek, Sambora, Stojanowa.

10·34 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·13 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Siane, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dymowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego. Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk.

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca, Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.